

Po objęciu tych obowiązków, Rawicz zebrał i uzbroił oddział konnych strzelców siedleckich, z których każdy uzbrojony był w strzelbę, rewolwer lub dwa pistolety i pałasz. Przeznaczeniem jego była służba w powiecie.

W czerwcu 1863 r. za położone dla powstania zasługi Rawicz otrzymał od Rządu Narodowego nominację na naczelnika cywilnego województwa podlaskiego. Udzielenie mu tej ważnej posady zrobiło najlepsze wrażenie. Szlachta i włościanie mieli taką do niego ufność, że niejednokrotnie oświadczali gotowość swą ujęcia szabli, jeżeli on stanie na ich czele. Gdy więc teraz zobaczyli go na urzędzie kierownika prowincji, z ochotą spełniali to, co im nakazano było. Rawicz zaś główną swą usilność zwrócił, jak należało, w kierunku przygotowań wojskowych. Zajął się energicznie dostarczeniem broni, której na Podlasiu, jako oddalonem od granic, było zawsze mniej, jak w innych województwach, i sztucernymi przez siebie sprowadzonymi, uzbroił formację się oddziały: Grzymały, Lutyńskiego, Levenhardta i inne, nieustannie też pracował nad tem, aby nigdy nie brakło amunicji. Wyrabiano ją w kilku punktach przez niego oznaczonych. Każdy naczelnik powiatowy musiał mieć ciągle na zawołanie gotowy znaczny zapas ładunków, dochodzący częstokroć do 20, 30, nawet 40 tysięcy. Zbieranie funduszy na broń było także ciągle przedmiotem jego gorliwości. Sam nie żałował grosza, a przez swoje osobiste stosunki potrafił więcej od innych zyskać pieniędzy. Straż narodowa wzorowo została przez niego urządzona.

Nieszczęśliwy obrót powstania trapił go najmocniej, lecz nie odbierał energii. Po rozbiciu podlaskich oddziałów, Rawicz zaprojektował sformowanie wzorowego zastępu powstańców, do którego przyjmowano by tylko takich, co złożyli przysięgę, że z pola bitwy nigdy uciec nie będą. Chciał on do szeregów tego oddziału zwabić wiejskich obywateli. Każdy z możniejszych, zapisując się na ochotnika, miał na koszt formacji złożyć tysiąc rubli i przyprowadzić z sobą kilku towarzyszy. W pierwszym tygodniu zapisało się 30. Liczba ta okazywała, że nie brak było ludzi, którym pozycja materialna nie przeszkadzała spojrzeć w oczy śmierci z bronią w ręku. Sformowanie jednak wzorowego oddziału spotkała niespodziewana zwłoka, z powodu zarzutów, uczynionych projektowi Rawicza przez demokratów. Przypisywali mu chętkę szlacheckiego wyróżnienia się i żądali, aby ochotnicy weszli do oddziałów już istniejących i w nich byli przykładem męstwa, energii i spełniania obowiązków.

przeciwko niemu dowody, przyznał Rawicz, że pracował dla kraju, powiedział, że był przeciwny powstaniu, a potem wziął w niem udział; uważał bowiem, że gdy krew się polała za Ojczyznę, to wszyscy,



**W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci:** S. p. Władysław Rawicz z małżonką, Pauliną z Witwickich.

(Według współczesnej fotografii).

nawet ci, którzy byli przekonani o nieużyteczności ofiar, powinni byli wykonać swój obowiązek, którym była w tym razie służba dla powstania. Udział innych ludzi, jako człowiek prawdziwie uczciwy, tań, chciał on, aby wszyscy winy swoje na niego składali, a do wydania członków Rządu Narodowego groźbami, obietnicami, torturą krwawych plag i inną męczarnią skłonić się nie dał. Słyszac Rawicza, przemawiającego z całą godnością Polaka, mówili jego sędziowie, że gdyby nie był on nawet winien, musiałby być skazanym na śmierć, człowiek bowiem z tak wielką duszą i moralną siłą, rozumny, cnotliwy i tak gorąco ojczyznę kochający, zawsze jest niebezpieczny. Losem jego zajmował się cały kraj, pisały o nim obszernie dzienniki polskie, we Lwowie,

pieniu. Ojciec zapłacić musiał 400.000 złotych kontybuty. Starszy syn, Józef (umarł w 1901 r.), wysłany został na Syberyę, szwagier, St. Wołowski, siedział w kazamatach, a żona jego, Marya (obecnie wdowa po Michale Trębickim), jedyna Rawicza siostra, broniła męża. Matka za granicą czyniła wszelkie starania o zachowanie syna przy życiu. Kilka dworów panujących wskutek tych starań wstawiało się za nim u cesarza Aleksandra. Z hr. Jezierskich księżna Golicyń i córka jej, Julia, również hr. Orłow-Denisow i księżna Michałowa Radziwiłłowa nie zaniebagały, aby prośby nieszczęśliwej matki były wysłuchane. Skutek uwieńczył tak gorliwe starania i cesarz Aleksander przysłał akt ulaskawiający do namiestnika Berga. Lecz ten, pomimo rozkazu cesarza, pomimo, że w liście do Berga pisany wstawiała się za nim królowa wirttemberska, siostra cesarza, wysłał tajemnie telegraficzną depeszę, aby wykonanie wyroku przyspieszono. Dopiero po dopełnionej egzekucji przez generała Maniukina, posłał do Siedlec akt cesarskiej łaski, który nadszedł naturalnie zapóźno. Władysław Rawicz stracony został w Siedlcach 21 listopada 1863 roku.

Zawiadomiony o czekającej go śmierci na dwie godziny zaledwie przed egzekucją, Rawicz wyświadczył się i przyjął Najświętszy Sakrament, napisał testament, w którym żegna rodziców, żonę, syna, brata, siostrę i szwagra, robi zapis ze swego majątku żonie, która mu urodziła syna, gdy już był w więzieniu i podaje szczegółowo najmniejsze nawet sumki, należące się od niego i jemu od innych. W rozporządzeniach swoich nie zapomniał nawet o posługaczach więziennych.

Orszak, który go prowadził na szubienicę z bębniem na czele, ponuro wyglądał. Rawicz, wycieńczony i do niepoznania mękami przeniesionym zmieniony na twarzy, pięknym był przecież, idąc na śmierć z pogodnym czołem, strojnem, jak na największą uroczystość przybrany. Chód nawet, powiada naoczny świadek, zachował poważny i pewny, głowę miał dumnie wzniesioną, sam więc tylko jęk i płacz otaczających zdradzał, że na śmierć idzie. W ostatniej jeszcze chwili dowiedział, jakie wspaniałe uczucia przemieszkwały w jego sercu. Przechodząc około domu, w którym, jak się domyślał, mieszkała jego żona, tak nisko zwiesił głowę, że twarzy jego widać nie było. Gdy zaś towarzyszący mu kapłan zapytał: „Co ci to mój synu? czy słabiesz?” „Bynajmniej — odparł szlachetny



**W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci:** Władysław Rawicz (akwarela Juliusza Kossaka z 1861 r.).

(Ze zbiorów Józefa Rawicza).

Wykonanie projektu odroczone, a tymczasem nastał wrzesień, nieszczęśliwy miesiąc dla Rawicza. W tym to bowiem miesiącu Rosjanie ujęli go w Proszowie; wsi pod Siedlcami położonej i osadzili w więzieniu. Za kratami, przed śledczą komisją, rozpoczął się dla Rawicza najboleśniejszy, ale i najszczytniejszy zawód męczennika. Młody, szczęśliwy, kochany, mógł życie ocalić płaszczeniem się, ale odrzucił hańbiące środki ratunku i przeniósł śmierć chwalebną nad życie podłe. Gdy nagromadziły się

Krakowie i Poznaniu wychodzące i prawie cała prasa europejska.

Rodzina Rawicza najboleśniej dotknięta została niebezpieczeństwem, w jakim się znajdował.

Żona \*) jego czuwała w Siedlcach we łzach i utra-

\*) Rawicz 4 października 1862 r. poślubił Paulinę Witwicką, córkę b. oficera wojsk polskich Witwickiego, brata Stefana, słynnego polskiego pisarza i patrioty, zmarłego na emigracji w Rzymie. Ślub odbył się w Warszawie, w kościele Karmelitów na Lesznie. Zmarła w Paryżu w styczniu 1913 r.



**W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci:** Nagrobek s. p. Władysława Rawicza w kościele O. O. Kapucynów w Krakowie

męczennik — lękał się tylko, żeby mnie żona nie zobaczyła i nie poznała“.

Stanawszy przed szubienicą ani na chwilę nie stracił odwagi i wyrzekł doniosłym głosem: „Powiedzcie moim rodzicom, iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój, w tychże, co ja wzrósł zasadach. Żegnam Was, a Bogu oddaję!“.